

Adam FITAS

CZŁOWIEK–OPowieŚĆ
Konferencja „Intryga interpretacji.
Profesor Władysław Panas (1947-2005) in memoriam”
KUL, Lublin, 23 I 2015

Dnia 24 stycznia 2015 roku minęło dziesięć lat od przedwczesnej śmierci profesora Władysława Panas, uczonego i pisarza, którego działalność trudno byłoby zamknąć w ramach jednej dyscypliny badawczej. Był on znakomitym literaturoznawcą, związanym z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim od końca lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku, kiedy to po udziale w manifestacjach Marca '68 musiał z wilczym biletem opuścić polonistykę Uniwersytetu Poznańskiego. W KUL przeszedł następnie wszystkie szczeble kariery, od magistra do profesora zwyczajnego. Ale powiedzieć tyle, to w przypadku Panas nie powiedzieć nic. Był on bowiem przede wszystkim naukowcem, dydaktykiem, a w ostatnich latach życia charyzmatycznym społecznikiem, jedynym w swoim rodzaju człowiekiem-opowieścią – opowieścią, która zniewala swym oryginalnym wdziękiem i rozsnuwa się meandrycznie, niczym narracja w prozie jego ukochanego autora, Brunona Schulza, w różne zaułki poezji, sztuki, miasta, uczniów, słowem: kultury w całym bogactwie jej widocznych i (zwłaszcza) ukrytych znaczeń.

Jego droga naukowa zaczęła się od fascynacji wszelkiego rodzaju kodami, począwszy od kodu językowego, a na całym rozległym pejzażu semiotycznym skoń-

czywszy. Kodowaniem i dekodowaniem rozmaitych tekstów kultury zaraził się Panas już zapewne w Poznaniu, gdzie miał okazję uczestniczyć w ćwiczeniach z poetyki prowadzonych przez jednego z najznakomitszych polskich strukturalistów, wówczas magistra, Edwarda Balcerzana. W Lublinie tę jego wrażliwość szlifowali na swoich zajęciach profesorowie wywodzący się z wileńskiej szkoły formalnej Manfreda Kridla: Irena Sławińska i Czesław Zgorzelski. W trudnej sztuce interpretacji, której zaawansowane wtajemniczenie stanie się udziałem przyszłego uczonego, doskonalili Panas między innymi prof. Ireneusz Opacki, prof. Marian Maciejewski, prof. Hanna Filipkowska, prof. Danuta Zamaćńska-Paluchowska, i prof. Stefan Sawicki.

Ostatecznie jednak narodził się intelektualista, który wypracował własny, zupełnie niezależny profil naukowca, pisarza, nauczyciela i animatora kultury w jednej osobie. Odróżniał się od swoich mistrzów i innych badaczy zarówno podejmowaną wówczas, w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, tematyką badań (obejmującą kulturę żydowską i prawosławną, literaturę pogranicza i wielokulturowy pejzaż Lublina), jak i – przede wszystkim – sposobem ujęcia pro-

blemu, a zwłaszcza przyłożeniem do opisywanych (i wydawałoby się, opisanych) zjawisk świeżo uposażonego oka, czyli odkrywczego kontekstu (na przykład całą twórczość Brunona Schulza i pojedyncze teksty Zbigniewa Herberta, Aleksandra Wata czy Józefa Czechowicza odczytywał w świetle kabały, architekturę i kulturę Lublina oglądał z perspektywy śladów po ważnych, a zapoznanych wydarzeniach i postaciach).

We wnikliwym czytaniu literatury, miasta, kultury oraz w pięknym, intrygującym opowiadaniu o tej lekturze Panas był prawdziwym mistrzem, trudnym zaprawdę do zastąpienia czy naśladowania. Był artystą widzenia, dostrzegania i komunikowania własnego, zawsze wyraźnie osobnego stanowiska. Zagadnienia, którymi się zajmował, przybierają dziś nazwę od jego imienia. Można więc z powodzeniem mówić o Schulzu czy Czechowiczu, Żydach czy Lublinie Panasa.

Swoistość profilu jego osobowości badawczej, dydaktycznej i społecznej nie wyczerpywała się jednak w kompetencji semiotycznej, w perfekcyjnym opanowaniu kodu i wszelkich jego tajemnic. Owszem, szukał on zawsze, jak strukturaliści, hipotezy ukrytej całości tematu, który badał, czyli jego najbardziej rdzennej, korzennej dominanty. I znajdował ją, także jak rasowi semiotycy, najczęściej w jakimś drobiazgu o charakterze chwytu semantycznego. Raz był nim dywiz, innym razem chiazm, anagram czy metafora.

Interpretacje Panasa nie są jednak jedynie klasycznymi i błyskotliwymi analizami stylu i kompozycji. Już w swojej pracy doktorskiej, ukończonej w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, Panas przewidywał kryzys strukturalizmu i wskazywał na konieczność łączenia badań ergocentrycznych z egzocentrycznymi. Dostrzegał potrzebę wychodzenia poza tekst, ku człowiekowi, ku jego zanurzonej wielostronnie w świecie biografii,

a zwłaszcza ku tym jej aspektom, które przekraczają widzialną, dającą się odczytać i nazwać jednoznacznie rzeczywistość znakovą. Profesor Andrzej Tyszczyk trafnie określił tę właściwość autora *Oka cadyka*, nazywając uprawianą przez niego dyscyplinę „kulturą znaczenia”¹ i wskazując na przekonanie o osobowym źródle każdego kodu jako na kluczowe przeświadczenie prowadzące Panasa do interpretacyjnego przekraczania tego, co utrwalone i raz na zawsze zamknięte w kosmosie takiego czy innego tekstu kultury.

Ponieważ Panas uwielbiał gry słowne i kochał koty (jednego z nich od małego pielęgnował na własnych kolanach, a inne, te z wierszy Wisławy Szymborskiej czy Jarosława Marka Rymkiewicza, uważał za media głębokich znaczeń), pozwolę sobie na następującą konstatację: równie ważne były dla niego kod i kot, czyli – widziane razem – znaczenie i zagadka, sens i tajemnica, skończoność i nieskończoność, kropka i wielokropka, który po niej niemal zawsze trzeba postawić. Własne narracje o Schulzu, Czechowiczu, Herbercie, kulturze żydowskiej, shoah czy o Lublinie pozostawiał Panas w intrygujących niedomknięciach.

Tak też, w intrygującym niedokończeniu, dobiegało kresu jego własne życie na ziemi, gdy – jak zauważało wielu – dopiero na dobre się rozpędzalo ku szerokim i sobie tylko znanym horyzontom...

W przeddzień dziesiątej rocznicy śmierci profesora Władysława Panasa, 23 stycznia 2015 roku, Katedra Teorii i Antropologii Literatury wspólnie z Ośrodkiem Brama Grodzka–Teatr NN zorganizowały konferencję naukową poświęconą jego pamięci, zatytułowaną *Intryga interpretacji*. Tytuł to nieprzypadkowy. Bezpośrednio nawiązuje on do jednego z ostatnich wykładów

¹ Zob. A. Tyszczyk, *W stronę „kultury znaczenia”*. O Władysława Panasa teorii interpretacji, „Roczniki Humanistyczne” 2007, z. 1, s. 5-24.

Panasa o Schulzu, przedstawionego latem 2014 roku w Drohobyczu i opublikowanego następnie w osobnym bibliofilskim wydawnictwie (*Intryga Nieskończoności*), pośrednio zaś nazywa postawę autora *Bruna od Mesjasza* wobec całej rzeczywistości, postawę czytelnika i błyskotliwego (intrygującego właśnie!) egzegety rozmaitych tekstów kultury.

Na sesję złożyły się dwie części. Pierwsza z nich miała postać wystąpień teoretycznych i interpretacyjnych, które przedstawiono w stałym miejscu pracy profesora Panasa, czyli na KUL. Druga, o charakterze badawczo-wspomnieniowym, dotycząca samej osoby Profesora, odbyła się w Bramie Grodzkiej na lubelskim Starym Mieście, w przestrzeni dla Panasa realno-magicznej, którą poddawał w swoich tekstach wielostronnej interpretacji.

Na część pierwszą złożyły się dwa wystąpienia teoretyczne poświęcone zagadnieniu interpretacji. Prof. Andrzej Stoff z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu mówił o interpretacji jako wypełnieniu funkcji poznawczej dzieła literackiego, a dr Ireneusz Piekarski² zarysował szerokie pole związków między współczesnymi (zwłaszcza amerykańskimi) sposobami czytania tekstów a kryptonimią.

Znacznie liczniej reprezentowaną grupę referatów tworzyły wystąpienia będące pokazem praktycznej sztuki interpretacji. Mogliśmy wysłuchać analiz otwierających nowe konteksty porównawcze i oryginalne perspektywy odczytań takich znanych książek, jak *Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego (prof. Włodzimierza Boleckiego z Instytutu Badań Literackich PAN) czy *Matka odchodzi* Tadeusza Różewicza (prof. Stefana Sawickiego), a także przyrzec się dokładniej mniej znanym a interesującym wierszom Zuzanny Ginczanki

i Justyny Bargielskiej (w wystąpieniu prof. Aleksandra Nawareckiego z Uniwersytetu Śląskiego) oraz Ludmiły Marjańskiej (w referacie prof. Joanny Grądziel-Wójcik z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu). Nie zabrakło też interpretacji aspektowych, odsłaniających za pomocą jednej kategorii estetycznej czy nawet drobnego obrazu kluczowe tematy i idee pisarstwa (prof. Edward Fiałła zastanawiał się, jak rozumieć całość w dziele Gombrowicza, a prof. Adam Fitas odsłaniał bogactwo znaczeń końskiej duhy w prozie kresowej Józefa Mackiewicza). Poza teksty literackie sięgnął w swoim wystąpieniu prof. Dariusz Skórczewski, który przeprowadził analizę popularnego w PRL-u filmu *Stawiam na Tolka Banana* w perspektywie jego mało dostrzeganej roli reżimowego wentyla bezpieczeństwa.

Drugą część konferencji, umiejscowioną już nie na KUL, ale w Bramie Grodzkiej, wypełniły głosy wspomnieniowe przywołujące postać profesora Panasa i poddające refleksji jego metodę czytania literatury oraz konkretnych pisarzy. Prof. Józef Olejniczak z Uniwersytetu Śląskiego rekonstruował w tej optyce twórczość Aleksandra Wata w ujęciu Panasa, a prof. Andrzej Tyszczyk przyglądał się Schulzowi Panasa. W ostatnim wystąpieniu Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN przypominał Lublin Panasa i szczególnie, nie tylko realny, ale i duchowy związek uczonego z Bramą Grodzką i całym miastem. Swistą bowiem egzegezę czy nawet filozofię Lublina Profesor zainicjował i z powodzeniem systematycznie rozwijał, zwłaszcza w ostatnich latach swojego życia.

Podczas dyskusji na temat spuścizny intelektualnej profesora Panasa padł intrygujący i domagający się dalszych rozważań wniosek: Kabalistyczne interpretacje autora *Bruna od Mesjasza*, a także cały jego sposób czytania tekstów kultury, łączący w sobie elementy tradycyjnego i współ-

² Jeśli nie podano inaczej, prelegenci reprezentowali Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

czesnego literaturoznawstwa (i kulturoznawstwa), to jedno z ważnych osiągnięć współczesnej humanistyki oraz oryginalny

i istotny wkład polskiej myśli badawczej do międzynarodowych badań filologicznych, historycznych i kulturowych.